

dr hab. Monika Ładoń, prof. UŚ  
Instytut Literaturoznawstwa  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Opinia o pracy doktorskiej mgr Klaudii Mucy**  
***Narracja i niepełnosprawność. Studia o niepełnosprawności***  
***w perspektywie humanistyki zaangażowanej***  
**napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Ryszarda Nycza**

Pani Klaudia Muca jako młoda badaczka mocno już wpisała się w przestrzeń naukową zogniskowaną na dyskursach choroby i niepełnosprawności – przede wszystkim książką *Poiesis doświadczenia, poiesis tożsamości. Narracje o afazji* (Gdańsk 2019), a także tekstami dotyczącymi np. terapii i niepełnosprawności. Jej artykuł otwiera ważny numer „Tekstów Drugich” (*Studia o niepełnosprawności*, 2020, nr 2), a nazwisko badaczki pojawia się w odwołaniach innych naukowców zajmujących się *disability studies*. Wspomnę tylko o numerach monograficznych czasopism, bo to one w polskiej przestrzeni – dopiero nadrabiającej w przestrzeni studiów o niepełnosprawności wieloletnie zaległości i próbującej wyodrębnić najważniejsze kwestie i głosy badaczy – są nadal punktem wyjścia dla osób poszukujących lekturowych i metodologicznych impulsów („Fragile” 2017, nr 1 oraz „Czas Kultury” 2019, nr 4). Kreślę ten bardzo oszczędny portret Pani Klaudii Mucy, by z jednej strony zaznaczyć, że mamy do czynienia z naukowczynią już w dużym stopniu uformowaną, widzialną w nauce, a z drugiej zaś by podkreślić, jakie oczekiwania wiążą się z omawianą tutaj rozprawą doktorską. Jako badaczka zainteresowana podjętą tutaj tematyką, czytająca – oczywiście zdecydowanie z mniejszą systematycznością niż Pani Klaudia Muca – niejednokrotnie te same teksty, recenzowałam rozprawę, szukając w niej odpowiedzi na nurtujące mnie pytania, rozwiązań kwestii spornych, inspiracji lekturowych oraz wskazań na przyszłość. Szukałam i znalazłam dużo więcej, niż mogłam się spodziewać. Mogę zatem już na wstępie określić rozprawę doktorską Pani Klaudii Mucy jako całość imponującą pod wieloma względami. Wyróżnia się ona: merytorycznym zgłębieniem problematyki, odwagą tez i błyskotliwością analiz, ogromnym zapleczem lekturowym, kompozycyjną przejrzystością i językową swadą. Uważam, że rozprawa *Narracja i niepełnosprawność. Studia o niepełnosprawności w perspektywie humanistyki zaangażowanej* ma wielką szansę

stać się w polskich badaniach o niepełnosprawności książką klasyczną i fundamentalną, nieodzowną dla wszystkich wykorzystujących instrumentarium *disability studies*. Nie znam wszakże na polskim gruncie rozprawy, która w tak całościowy i rzetelny sposób ujmowałaby interesujące zagadnienie.

Dysertacja Pani Klaudii Mucy jest świetnym przykładem tego, jak panować nad obszernym i wielowymiarowym materiałem badawczym. Autorka dowiodła, że doskonale radzi sobie z konstrukcją całości, wszystkie tezy udowadnia, wnikliwie bada wątki, frapująco argumentując i przekonując do swoich racji. Udaje jej się przy tym zbudować narrację oznaczoną w idealnych proporcjach własną sygnaturą i obecnością w tekście oraz wielogłosem przywoływanych badaczy, do których poglądów śmiało dopisuje własne korekty (np. do Freuda czy Goffmana). Rozdział pierwszy jest dobrze pomyślanym i zrealizowanym „mapowaniem projektu emancypacyjnego”, w ramach którego autorka rekonstruuje ścieżki krytyczne rozwoju zachodnich studiów o niepełnosprawności. Ta świetnie poprowadzona historyczna narracja odsłania np. wątki z dyskusji z lat 70. prowadzonej przez dwie organizacje działające w Wielkiej Brytanii – Sojusz ds. Niepełnosprawności i Związek Niepełnosprawnych Fizycznie Przeciwno Segregacji. Opis działań emancypacyjnych w przestrzeni społeczno-politycznej prowadzi Panią Klaudię Mucę m.in. do przypomnienia protestu osób niepełnosprawnych i ich rodziców w polskim Sejmie w 2018 roku. Wspominam o tym, bo ilustruje to metodę autorki pracy – w opisie różnych (geograficznie i czasowo) punktów na mapie projektów emancypacyjnych stara się nie gubić (nie tylko w tym rozdziale) polskiej perspektywy i miejsca, w jakim znajdują się obecnie studia o niepełnosprawności, narracje je reprezentujące i stan społecznej świadomości. W rozdziale drugim z wątkiem omówionych już ścieżek krytycznych splatają się aspekty literaturoznawcze i potencjał literatury niefikcjonalnej, tworzonej przez osoby z niepełnosprawnościami. Ważną częścią tego rozdziału jest prześledzenie recepcji dramatu *Debil* Maliny Prześlugi oraz rozległe uwagi o znaczeniu życiopisania o niepełnosprawności i zmieniających się praktykach czytania, które powinny, jak pisze Pani Klaudia Muca, „testować emancypacyjny potencjał twórczości, zwracając przede wszystkim uwagę na to, jak kształtuje się reprezentacyjna relacja między kreacją a rzeczywistością, opowieścią o niepełnosprawności a życiem z niepełnosprawnością, podmiotem opowiadającym a podmiotem, o którym się opowiada” (s. 94-95). Rozdział trzeci badaczka poświęca na omówienie manifestu autobiograficznego oraz autoetnografii, dowodząc, jak istotna jest teoria przeżywana, odnosząca się do osobistych przeżyć i doświadczenia-ciała. Ważny głos tego rozdziału należy do bell hooks i znaczenia, jakie feministyczna badaczka przypisuje teorii: „Jako praktyka społeczna – omawia to znaczenie

Klaudia Muca – teoria może stać się również poręcznym narzędziem wyzwania, emancypowania i uleczenia, realizowanych zarówno indywidualnie, jak i kolektywnie, czyli jako ruch społeczny” (s. 115). Z kolei w rozdziale czwartym Pani Klaudia Muca koncentruje swoją badawczą uwagę na wspólnotowych projektach narracyjnych (brytyjskiej antologii *Piętno: doświadczenie niepełnosprawności*, polskiej *Cierpieniem pisane. Pamiętniki kobiet niepełnosprawnych* oraz amerykańskiej *Widzialność niepełnosprawności: pierwszoosobowe opowieści z XXI w.*), by odtworzyć wspólnotową retorykę emancypacyjną. W piątym rozdziale, niezwykle ciekawym, badaczka wykorzystuje metodę czytania Ato Quaysona do lektury wybranych niefikcyjnych tekstów o niepełnosprawności, które ukazały się w ostatnich dwudziestu latach w Polsce. Optyka autora *Kalibracji...* nakazuje widzieć w badanym tekście narzędzie krytyki tego, co społeczne, ta metodologia zatem sprawdza w się omawianej dysertacji i oglądzie tekstów z kręgu reporterstwa rzeczniczego i narracji opiekuńczych, choć pozostawia niewielki niedosyt interpretacyjny, do czego jeszcze wrócę. Zamykający rozprawę rozdział szósty ma charakter metadyscyplinarnych rozważań: badaczka pisze o konsekwencjach uprawiania humanistyki zaangażowanej, doskonale mapuje polskie *disability studies*, dając w finale coś bardzo cennego – nie wizję ustabilizowanej i zamkniętej przestrzeni badawczej, ale zmieniającej się i otwartej na podjęcie debaty.

Jak widać, wielowątkowa i rozległa (również pod względem objętościowym) opowieść przedstawiona przez Panią Klaudię Mucę ma wiele atutów ponad te już wymienione, a wszystkich nie sposób zmieścić w poetyce recenzji. Wybieram zatem z tego urodzaju kilka aspektów kluczowych dla mojej lektury i jednocześnie najlepiej oświetlających cele i możliwości badawcze Autorki dysertacji. Zacznę od wygłosu rozprawy, czyli uwag o „największej mniejszości”. „Według różnych statystyk osoby z niepełnosprawnościami stanowią od 15 do 20 procent ludności świata. To największa mniejszość na naszej planecie. Jak to możliwe? Gdzie się podziewa tych 900 (czy coś koło tego) milionów osób?” – pytała Sunaura Taylor w niedawno opublikowanej w Polsce książce *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt* (przeł. K. Makaruk, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021, s. 24). Mówimy zatem o blisko miliardzie osób z niepełnosprawnościami w skali globu, w Polsce – z prawnym orzeczeniem tego stanu o 3 milionach, choć właściwa liczba sięgać może 7 milionów (<http://www.niepelnosprawni.gov.pl>). Przywołuję dane statystyczne z pełną świadomością, że sięgam po element tzw. globalnej wiedzy o niepełnosprawności, którą organizują ponadto biomedyczne oceny, klasyfikacje chorób i raporty, próbujące obiektywnie przedstawić stan wiedzy o zdrowiu populacji. Autorka ocenianej dysertacji z pewnością od razu upomniałaby się (czy raczej: upomniałaby mnie) o przeciwwagę dla tej uogólniającej

perspektywy w postaci wiedzy ucieleśnionej i usytuowanej (zatem lokalnej). Pani Klaudia Muca wie bowiem, że o sile studiów o niepełnosprawności stanowi „doświadczenie-ciało” (ten splot powracać będzie w Jej pracy wielokrotnie), które jako jedyne jest władne zdekonstruować dotychczasowe dyskursy niepełnosprawności oraz wyznaczyć nowe strategie reprezentacji (s. 106-107). Jeśli zatem nie rezygnuję z języka statystyki, to bynajmniej nie dlatego, że Autorka rozprawy mnie w tym fragmencie swych rozważań nie przekonała. Przeciwnie, podzielam jej twierdzenie, że należy zwrócić się ku *crip wisdom*, czyli wiedzy osób z niepełnosprawnościami, zgromadzonej w osobistych narracjach, a zarazem ujawniających wspólnotowe cele i projekty społeczno-politycznej emancypacji (s. 107).

Uważam po prostu, że dane ujawniające „miliardową mniejszość” stanowią sugestywne tło dla prowadzonych w rozprawie rewizji. Może retorycznie jest to nieco błahy chwyt, ale pozwala na wprowadzenie do lektury rozprawy niezwykle jaskrawej, wręcz dysonansowej, optyki. Wśród wielu pytań, jakie sobie zadaję jako czytelniczka studiów o niepełnosprawności, jedno bowiem uważam za fundamentalne i warunkujące kolejne: co oznacza w tym przypadku mówienie o mniejszości? Skoro na co dzień nie dostrzegamy owych 7 milionów Polek i Polaków dotkniętych różnego rodzaju niesprawnością, rozpatrywanie ich jako mniejszości stanowi podstawę polityki tożsamości – konkretnie tożsamość mniejszości. Pani Klaudia Muca ten niezwykle ważny według mnie wątek problematyzuje w finale swej rozprawy, pisząc m.in.: „Podstawowym założeniem czy ideą tej polityki tożsamości jest przedstawienie niepełnosprawnych jako społecznej i kulturowej grupy mniejszościowej, która ze względu na swoją pozycję jest narażona na marginalizację, prowadzącą zazwyczaj do wykluczenia. Przyjęcie takiej zbiorowej tożsamościowej identyfikacji silnie upolitycznia działania emancypacyjne, prowadząc do zmiany lokacji problematyki niepełnosprawności – z głównie medycznej, obejmującej praktyki rehabilitacji i normalizacji, na głównie społeczną, powiązaną ściśle z uwarunkowaniami bycia i przedstawiania doświadczeń-ciał w przestrzeni publicznej” (s. 341).

Uzmysłowienie sobie liczebności grupy, o której traktuje omawiana rozprawa, zdaje się dość dobrym ćwiczeniem z wyobraźni i pozwala zobaczyć skalę zaniedbań, wyłączenia, niewidzialności, wreszcie konieczności zmiany i emancypacji. Poruszeni liczbą możemy zapytać – jak Sunaura Taylor – gdzie oni są, gdzie należy szukać przyczyn nieobecności, wyparcia głosu, odpowiedzialnych za ten stan. Nie chcę oczywiście sugerować, że o usytuowaniu, tożsamości i prawach mniejszościowej grupy decydować powinna jej liczebność (w rozumieniu – im grupa większa, tym mocniejsze wsparcie), ale rozproszenie, jakie stało się składową doświadczenia niepełnosprawności, z pewnością spowodowało, że

straciliśmy z oczu wyrazistość „miliardowej mniejszości” i z takim mozołem wyznaczamy dzisiaj w różnych obszarach ścieżki dla ich widzialności. Sunaura Taylor, łącząc własne, jednostkowe doświadczenie ze wspólnotowym, wylicza kilka przyczyn rozmycia się obecności osób z niepełnosprawnościami w społecznym obrazie: „Osób z niepełnosprawnością nie widać na co dzień, bo wiele z nas wcale nie prowadzi zwyczajnego życia. Często umieszcza się nas w oddzielnych klasach, pojazdach, kolejkach lub kieruje do osobnego wejścia. Możemy nie wychodzić z domu z wyboru (bo to łatwiejsze niż konfrontowanie się z dyskryminacją na zewnątrz) lub wbrew woli (bo tak postanowili nasi rodzice, małżonkowie, opiekunowie, lekarze czy pracownicy pomocy społecznej albo dlatego że budynki nie są przystosowane do naszych potrzeb). [...] Możemy uwewnętrznić ableizm tak głęboko, że nie będziemy opuszczać domu ze wstydu. Albo możemy siedzieć zamknięci w różnego typu ośrodkach” (S. Taylor, *Bydłęce brzemień...*, s. 28). Te formy wykluczenia i segregacji (społecznej, architektonicznej, medycznej itd.) wydają się powszechnie znane, sądzę jednak, że wciąż zbyt rzadko uświadamiamy sobie – bezprecedensową wręcz – skalę systemowej i indywidualnej przemocy, stygmatyzacji i łamania praw obywatelskich osób z niepełnosprawnościami. Przywołuję książkę Taylor, by z pewnym żalem odnotować jej znikome wykorzystanie przez Panią Klaudię Mucę. Tymczasem *Bydłęce brzemień...* ma potencjał, by uczynić z niego podstawę ważnej interpretacji w rozprawie. Nie tylko bowiem jest manifestem autobiograficznym, ale również doskonale oświetla to, czego szuka badaczka: „relacje między autobiografią (opisem jednostkowego doświadczenia) a biografią wspólnoty (opisem wspólnotowego doświadczenia)” oraz „sposoby językowego konstruowania wspólnotowego projektu emancypacyjnego, czyli retorykę” (s. 152). Ponadto książka Taylor niezwykle dosadnie ujawnia to, co dla Pani Klaudii Mucy jest jednym z głównych problemów badawczych, czyli „nawarstwianie się i krzyżowanie opresji w doświadczeniu jednostkowym lub kolektywnym, naznaczonym kilkoma markerami różnicy, np. niepełnosprawnością, przynależnością do klasy nieuprzywilejowanej czy przynależnością do rasy innej niż biała” (s. 133). Kolor skóry, klasa, orientacja seksualna, płeć kulturowa mogą zatem kształtować znaczenia niepełnosprawności, podobnie jak – uzupełnia Taylor – figury zwierzęcia i człowieka, sytuując ruch na rzecz sprawiedliwości społecznej wobec osób z niepełnosprawnościami blisko ruchów walczących o wyzwolenie zwierząt. Ten wątek wydaje mi się wart podjęcia.

Jednym z największych atutów rozprawy Pani Klaudii Mucy jest precyzyjnie przedstawiana, problematyzowana i korygowana tkanka pojęć, zestaw terminów, które świadczą o stopniu merytorycznego wtajemniczenia badaczki. Ów dający się zrekonstruować

na podstawie jej pracy bogaty słownik będzie pełnił rzecz jasna przede wszystkim funkcję poznawczą, pozwalającą badaczom, zwłaszcza rozpoczynającym dopiero swoją przygodę w przestrzeni studiów o niepełnosprawności, zaznajomić się ze świetnie opowiedzianymi historiami terminów. Pani Klaudia Muca bowiem nie tylko umie aplikować instrumentarium badawcze do tekstów; zanim to zrobi, przedstawia ich naukowe zaplecze, stojących za nimi ojców i odpowiedzialne za nie matki, dopowiada dzieje pojęć, ich zmienne koleje i ewolucje. Chodzi mi tutaj o coś dalece więcej niż o różnicę między osobą niepełnosprawną/z niepełnosprawnością, studia nad niepełnosprawnością/o niepełnosprawności czy różnice między medycznym a społecznym ujęciem tego doświadczenia. *Crippling*, kalekowanie, dekolonizowanie postaw badawczych, etiologia pomocy, praktyki pasożytnicze, ludzie-pasożyty, proteza narracyjna, niezwykle ciała, *crip wisdom*, ableizm, silna obiektywność, interseksjonalność, markery różnicy, piętno, widzialność, gapienie się... – to wyliczenie, któremu daleko do kompletności, zawiera zarówno terminy mocno ugruntowane w polskich studiach o niepełnosprawności, jak i nowe, przywoływane przez Panią Klaudię Mucę z własnych zasobów lekturowych. Inną wartością, którą ów słownik ujawnia, jest gruntowna wiedza za nim stojąca, badaczka bowiem czyta historycznie i wyodrębnia termin, jednocześnie odsłaniając źródła jego pojawienia się w konkretnym miejscu i czasie (bardzo ważną rolę odgrywają w tytulaturze konkretne wskazania, np. lata 60. XX wieku, Wielka Brytania czy lata 90. XX wieku, Polska). Jak istotna jest siatka pojęć, świadczą najnowsze publikacje z kręgu *disability studies* – myślę o dwóch książkach poświęconych sztuce filmowej (Adama Cybulskiego i Marcina Wlazłego), które jedynie na poziomie tytułów zonglują zastanawiającymi określeniami „nie/doskonałość”, „kłopotliwość” i „anormalność”. Klaudia Muca, za Garland-Thomson, pisała wszak: „Ta krytyczna rozbiórka lingwistyczna [...] jest [...] jednym z zadań feministycznych studiów o niepełnosprawności, uznających – podobnie jak inne teorie krytyczne – performatywną moc języka, przydającą się krytyce dokonującej dekonstrukcji tego, co uznawane było za oczywiste, neutralne, powszechnie dostępne lub obiektywne” (s. 125).

Rekonstrukcje siatki teoretycznej oraz interpretacje tekstów literackich dokonane przez Panią Klaudię Mucę są wyrafinowane i naznaczone naukowym warsztatem, a jednocześnie ten świetnie napisany doktorat czyta się, widząc cały czas postawę autorki, świadomą etycznych oraz politycznych ram i zobowiązań uprawianych badań. Zdanie otwierające rozprawę i definiujące jej przedmiot brzmi następująco: „Studia o niepełnosprawności [...] są jednym z najmłodszych nurtów w humanistyce, rozwijanych jako dyscyplina zaangażowana w upowszechnianie idei i praktyk, jakie tworzą projekt

emancypacji osób z niepełnosprawnościami” (s. 4). Podkreślam tutaj słowo „zaangażowana”, bo właśnie o tę postawę mi chodzi. Można ją określić jeszcze inaczej, np. „myśleniem przy pomocy studiów o niepełnosprawności”, ale także doświadczeniem: „W moim przypadku – pisze Klaudia Muca – doświadczenie niepełnosprawności nie jest elementem terażniejszości, jest jednak elementem przyszłości – myślenie o tej przyszłości ma charakter wirtualny (zachodzi w wyobraźni), jednak jej przeżywanie realnie oddziałuje i niewątpliwie ma wpływ także na lekturowe czy badawcze wybory” (s. 8). Myślę podobnie jak autorka, postrzegając stan zdrowia czy sprawności jako dany na chwilę, jako figurę, która na skutek przypadkowego zranienia – jak opisywała to Catherine Malabou – ulegnie przekształceniu i zafunduje nam metamorfozę w osobę niesprawną. W tym sensie dysertacja naukowa Pani Klaudii Mucy przekracza niejako swój własny horyzont, pokazując, jak połączyć silny naukowy dyskurs z zaangażowaniem, etyką, wrażliwością, wspólnotowością, otwartością i empatią.

Poniżej formułuję pytanie dotyczące interpretacyjnego potencjału rozprawy i studiów o niepełnosprawności w ogóle oraz postuluję pewne redakcyjno-językowe korekty – głównie z myślą o przyszłej publikacji. Nie wskazuję niedostatków pracy, a raczej podsuwam sposoby, które mogą podnieść jej walory.

Po pierwsze zatem, interpretacje zaproponowane przez Panią Klaudię Mucę są w mojej ocenie pełne, rzetelne i wyczerpujące. Nie można ich uznać za lektury przyczynkarskie czy mało znaczące dodatki do stanu badań nad formami obecności niepełnosprawności w literaturze XX i XXI wieku. Pani Klaudia Muca wybiera teksty zasadnie i czyta je uważnie. W rozprawie zorientowanej tak ja ta adekwatność użytych dla celów interpretacyjnych kluczy metodologicznych jest oczywista. Czy jednak Pani Klaudia Muca nie dostrzegła konieczności, by wesprzeć własne wywody innymi sposobami lektury, odmiennymi metodami czytania czy po prostu – bardziej eklektyczną „sztuką interpretacji”, której różne bodźce pozwalałyby wyinterpretować złożoność analizowanych tekstów? Czy takie „nadpisanie” w ogóle wchodzi w grę? Interesuje mnie przypadek, w którym instrumentarium wyprowadzone z *disability studies* nie będzie jedynym sposobem interpretacji i wynikające z tego konsekwencje. Myślę choćby o sytuacji z ostatnich lat, kiedy narracje problematyzujące niepełnosprawność pojawiają się – jak pisze Pani Klaudia Muca – „w polu głównonurtowej kultury literackiej w Polsce, inkorporującej emancypacyjny typ kulturowej, niefikcjonalnej narracji o niepełnosprawności” (s. 137). Książki takie jak *Nie przywitam się z państwem na ulicy. Szkic o doświadczeniu niepełnosprawności* Marii Reimann, *Emil i my* Magdaleny Moskal czy *Droga Jana* Doroty Danielewicz, wydane przez znaczące i mocno ekspansywne

na rynku wydawnictwa, zostały zauważone przez najważniejsze przedstawicielki i przedstawiciele krytyki literackiej, a nawet doczekały się pierwszych ujęć historycznoliterackich. Te lektury są rzecz jasna umocowane w perspektywie studiów o niepełnosprawności, ale nie tylko, ponieważ brać muszą pod uwagę inaczej sprofilowanego odbiorcę, skupionego na cechach publikacji, które w optyce Pani Klaudii Mucy siłą rzeczy mogą/muszą zejść na drugi plan. Zarazem badaczka pisze: „dominującym typem narracji i typem podejścia do doświadczenia w fazie emancypacyjnej w rozwoju kultury mniejszościowej jest narracja niefikcyjna – reportaż, autobiografia, esej lub manifest autobiograficzny, autoetnografia czy dziennik” (s. 144). Większość wymienionych gatunków ma w literaturze polskiej wielkie tradycje, co naturalnie skutkować może interpretacją korzystającą z dobrodziejstwa nowoczesnej genologii i kusi do postawienia pytań wynikających np. z rozwoju i zmiennych tendencji w obrębie poszczególnych gatunków. Czy zatem możemy bez żadnych przeszkód pytać o miejsce choćby tylko tych wymienionych narracji w pejzażu genologicznym, wartościować, przykładać miary literaturoznawczej oceny? Na ile ważny jest według Pani Klaudii Mucy potencjał literacki/estetyczny omawianych książek, ich jakość? Jasne, że kiedy mowa o antologiach, możemy zawiesić tego rodzaju oceny; ale już w przypadku autorów umocowanych na rynku literackim czy w obiegu naukowym lub dziennikarskim, generalnie – zawodowo posługujących się słowem pisany, trudno, jak sądzę, zupełnie zawiesić pokusę oceny, z jaką literaturą mamy do czynienia. Jeszcze inaczej stawiając problem: bardzo przekonuje mnie sposób, w jaki Pani Klaudia Muca przedstawiła niuanse recepcji dramatu *Debil Maliny Prześlugi* (s. 78-89). Badaczka pisze: „Moja analiza będzie obejmować ogólną interpretację tekstu, opis i analizę napięć między projektem emancypacji a *licentia poetica* jako tarczy przeciwko referencji i krytycznej ocenie, oraz refleksje na temat przebiegu dyskusji o tekście *Prześlugi*” (s. 78). Chcę odwrócić tezę: a jeśli to nie *licentia poetica* będzie tarczą przeciwko krytycznej ocenie, a sam podjęty temat niepełnosprawności i związane z nim cele (przede wszystkim emancypacyjny)? Jak poruszać się w przyszłości po polu literackim zbudowanym przez utwory bezdyskusyjnie realizujące projekt emancypacyjny i mówiące o doświadczeniu-ciele, ale czyniące to w sposób, który nie przekonuje czytelników profesjonalnych czy literaturoznawców?

Druga uwaga dotyczy stylu i języka Autorki. Jakkolwiek chcę podkreślić, że praca napisana jest nienaganną polszczyzną, z równie nienaganną interpunkcją (co uważam za coraz radsze, nawet w środowisku polonistycznym), a jedyne znalezione przeze mnie w toku lektury błędy to literówki lub powtórzenia, łatwe do wyeliminowania w trakcie prac



redakcyjnych, to za pewną męczącą cechą uznaję nadmiernie scjencyzny styl i rekapitulacje. Oczywiście, można powiedzieć, że rozprawa o zacięciu teoretycznym nie może mieć innego charakteru, jednak wyrazista siatka pojęć, o której już pisałam, powoduje, że czytelnik ma poczucie zmęczenia, nadmiaru, przytłoczenia tymi samymi terminami, które – można odnieść takie wrażenie – przesuwane są tylko na inne pozycje w kolejnych zdaniach. Mam wątpliwości – by podać konkretny przykład – co do potrzeby użycia aż trzykrotnie przymiotnika „epistemiczny” w jednym zdaniu lub użycie go czterokrotnie na jednej stronie. Jeśli do tego dodamy stosowaną przez Panią Klaudię Mucę technikę podsumowań i powrotów do poprzednio omawianych wątków, trudno uciec przed wrażeniem powtarzalności i nie odczuć czytelniczego przesytu. Postuluję zatem krytyczne spojrzenie na tkankę własnej narracji i coś w rodzaju jej przenicowania. Dodam, że mamy przecież do czynienia z rozprawą obszerną, trzystupięćdziesięciostronicową, skupioną przede wszystkim na teorii, więc tym bardziej wymagającą modulacji tonu wypowiedzi.

Jeszcze raz podkreślę, że oceniana dysertacja napisana została w oparciu o bardzo dobre zaplecze lekturowe (w większości książki niedostępne w języku polskim, zarówno naukowe, jak i literackie, nienagannie tłumaczone przez Autorkę), odznacza się uporządkowanym wywodem, wyrazistą i logiczną kompozycją oraz precyzją myśli. Naukowe atuty nie przysłaniają zarazem faktu, że lektura rozprawy przynosi mi, jako czytelniczce, coś ponad merytorycznie wyczerpującą narrację. Oto bowiem rozważania Pani Klaudii Mucy zmuszają do konfrontacji ze społecznym położeniem i tożsamością grupy mniejszościowej, wytrącają ze spokoju, uwrażliwiają, każą zrewidować sądy i postawy oraz wzmocnić potencjał krytycznej analizy literackich obrazów niepełnosprawności.

Z pełnym przekonaniem stwierdzam zatem, że przedstawiona mi do oceny rozprawa Pani Klaudii Mucy *Narracja i niepełnosprawność. Studia o niepełnosprawności w perspektywie humanistyki zaangażowanej* z naddatkiem spełnia warunki stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Zawiercie, 26 sierpnia 2022 r.

Manka Jadań